Rok IV Sobota 29 Czerwca 1918 r. Nr 145.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy —15 fenigów

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie

ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 15 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.

Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Losy wojsk polskich na Ukrainie.

„Dziennik Kijowski“ z 10 czerwca otrzymuje od jednego z oficerów III-go korpusu polskiego następujące szczegóły rozbrojenia i demobilizacyi III-go korpusu:

Korpus, liczący około 2000 ludzi pod komendą pułkownika Runnula, rozlokowany był głównie w Układówce i Pikowie. Tuż przed tragicznym momentem rozbrojenia pojawiły się w okolicy wojska austryackie, które rzekomo miały rozbrajać chłopów. Stało się inaczej. Wojska te, przeważnie madziarskie otoczyły poszczególne oddziały polskie, wystawiając przeciwko nim artyleryę i przecinając druty telefonów łączących oddziały polskie.

W poniedziałek 10 czerwca dowódca ekspedycyi austryackiej zjawił się u pułkownika Runnula, któremu oświadczył, że z rozkazu naczelnej komendy austryackiej za porozumieniem z Radą Regencyjną oddziały polskie, rozlokowane w rejonie Chmielnik — Janów mają złożyć broń. Wobec „precedensu“ z korpusem II dowódzca austryacki zmuszony był odrazu zastosować środki ostrożności, aby uczynić opór niemożliwym.

Dowództwo oddziałów polskich wobec stworzonych warunków przyjęło bez oporu warunki, według których broń i konie mają przejść w ręce Austryaków zaś oficerowie i żołnierze mają być odesłani do miejsc zamieszkania.

Następnego dnia komisye austryackie zajmowały już majątek korpusu i rozpoczęła się, prowadzona w szymkiem tempie demobilizacya.

„ZAMACH STANU“ zdemaskowany przez P.O.W.

„Naprzód“ donosi o pogłoskach, krążących w Warszawie od pewnego czasu, a dotyczących jakoby przygotowującego się w sferach aktywistycznych zamachu stanu: W ostatnich dniach coraz więcej szczegółów tej sensacyjnej afery wychodziło na jaw. Zamach stanu miał być dokonany na modłę kijowską, według wzoru, ustalonego przez Skoropadskiego. Dla dokonania go utworzył się „Komitet ocalenia publicznego“, złożony z 11 członków Rady Stanu. Przeprowadzenia całej akcyi podjął się p. Władysław Studnicki.

Zwrócił się do niejakiego Cz. Zb., znanego mu z czasów pierwszej rewolucyi rosyjskiej i zaproponował mu techniczne wykonanie akcyi. Ob. Zb., członek P. O. W. zameldował o tem Komendzie Naczelnej, która mu wydała rozkaz prowadzenia pertraktacyi z p. Studnickim, uważając, że tylko tą drogą da się uzyskać materyał konieczny do zdemaskowania zbrodniczych knowań.

Istotnie rozpoczęły się pertraktacye, które były prowadzone w ten sposób, że upoważnieni przez P. O. W. członkowie organizacyi stale byli przy nich obecni (ma się rozumieć bez wiedzy Studnickiego).

Studnicki pierwotnie proponował usunięcie ks. Chełmickiego, później zaś przedstawił cały plan w sposób następujący: Kilku ludzi uzbrojonych wdarłoby się do regentów Ostrowskiego i Kakowskiego i zmusiłoby ich do rezygnacyi. Gdyby się nie zgodzili, trzebaby było ich usunąć. Następnie udanoby się do ks. Lubomirskiego i zmuszonoby go do rezygnacyi na rzecz obecego czynnika.

Studnicki zapewniał, że podjął się przeprowadzenia całej sprawy w porozumieniu z całym szeregiem osób, które wzięły na siebie odpowiedzialność za zamach i miały wyłonić nowy rząd z p. M., wybitnym działaczem z Litwy na czele.

Pieniędzy na broń, mieszkania konspiracyjne miał dostarczyć obywatel ziemski, aktywista S. Ponieważ ten ostatni chwilowo był nieobecny, przeto Studnicki dostarczył pieniędzy na pierwsze potrzeby z „funduszu narodowego“.

Wszystkie dane, zostały zanotowane stenograficznie. — W najbliższych dniach mają one być ogłoszone ze wszystkimi szczegółami i nazwiskami.

Konsekwencye tego kroku P. O. W. nie dadzą się na razie obliczyć. Może on jednak wywołać potężne wrażenie i niewątpliwie pociągnie za sobą bardzo poważne skutki polityczne“.

Wiadomości powyższe, bardzo fantastyczne, domagają się jeszcze wyjaśnienia. Podajemy je na odpowiedzialność dziennika z którego je zaczerpnęliśmy.

O przejmowanie administr. przez Rząd Polski.

„Ziemia Lubelska“ donosi:

W dniach 18 i 19 b. m. bawił w Lublinie pan minister spraw wewnętrznych w towarzystwie pp.: Konstantego Sienkiewicza, szefa sekcyi samorządowej i Stanisława Downarowicza, p. o. szefa sekcyi administracyjnej Ministerstwa spraw wewnętrznych dla omówienia z c. i k. wojskowem Generał-Gubernatorstwem lubelskiem spraw związanych z przygotowaniami do przejęcia i samem przejmowaniem przez władze polskie niektórych spraw z zakresu administracyi państwowej. W pierwszem posiedzeniu wziął udział J. E. c. k. Generalny Gubernator. Przez cały czas obrad na trzech odbytych konferencyach w dn. 18 i 19 b. m. reprezentował władzę okupacyjną p. szef cywilnego Komisaryatu Krajowego w towarzystwie referentów prezydyalnych i fachowych.

Omówiono sprawy: 1) projektowanego zorganizowania milicyi państwowej jako zawiązku polskiej służby bezpieczeństwa, 2) przygotowania król. polsk. aparatu administracyjnego, 3) sposobu przyjęcia przez król. polsk. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarząd sprawami komunalnemi w okupacyi austryacko-węgierskiej, 4) sprawy prasowe, 5) stowarzyszeń i związków, 6) budowlane i odbudowy, 7) ubezpieczeń przymusowych i wzajemnych, 8) weterynaryi.

Niektóre z wymienionych spraw, jak budowlane lub weterynaryjne w szczegółach ściśle fachowych będą jeszcze omówione między fachowymi wydziałami król. polsk. Ministeryum spraw wewnętrznych z jednej a c. k. Generalnem Gubernatorstwem Wojskowem z drugiej strony.

Pozatem wyniki odbytych w Lublinie konferencyi będą przez c. k. Generalne Gubernatorstwo przedłożone c. i k. Naczelnej Komendzie Armii, która zastrzegła sobie ich zatwierdzenie.

Pan minister spraw wewnętrznych i towarzyszący mu panowie powrócili dnia 20 czerwca do Warszawy, gdzie wyniki narad lubelskich będą przedłożone Radzie ministrów.

Sytuacya polityczna w Austryi.

Z Wiednia donoszą: Wiele momentów przemawia za tem, że wbrew życzeniom kół niemieckich i części prasy wiedenskiej przyjdzie do zwołania Rady państwa. Ważnym momentem jest fakt, że na radzie ministrów okazała się wielka różnica zdań. Dr. Seidler mógł się przekonać, że jego dotychczasowi współpracownicy w gabinecie nie myślą przykładać ręki do rządów § 14. Jeden z dzienników tutejszych zaznacza wyraźnie, że obaj ministrowie polscy kierowali się otwarcie linią wytyczoną uchwałami Koła polskiego.

Posłuchania członków parlamentu, a zwłaszcza prezesa Koła polskiego dr. Tertila, wskazują na to, że monarcha pragnie się szczegółowo poinformować u źródła właściwego o powodach zawikłania wewnętrzno-politycznego.

Jako ewentualnego przyszłego kierownika gabinetu przejściowego po drze Seidlerze, któryby Niemcom gwarantował nienaruszalność rozporządzenia o podziale na okręgi w Czechach i niezmieniony kurs wobec Słowian południowych wymieniają pisma wiedeńskie obecnego ministra kolejowego br. Banhansa, a także najmłodszego członka gabinetu, ministra spraw wewnętrznych Gayvera.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyła się Rada koronna, która umożliwiła wszystkim członkom gabinetu wypowiedzenie wobec monarchy swoich zapatrywań.

Głód w Rosyi.

Pisma moskiewskie zawierają cały szereg alarmujących telegramów o wzrastającym z dniem każdym głodzie w całej Rosyi. Zatrważające wiadomości nadchodzące z rozmaitych stron kraju świadczą, iż lada dzień można oczekiwać wybuchu poważnych ekscesów na tle głodowym. Moskiewski miejski komitet żywnościowy w ciągu dwu dni tylko otrzymał takie zawiadomienia z gub. włodzimierskiej, kazańskiej, moskiewskiej, jarosławskiej, samarskiej i kostromskiej. Oto co głoszą niektóre z tych telegramów:

Z Sierpuchowa: Sytuacya jest krytyczna. Bunt wybuchnie lada chwila. Fabryki stanęły. Wskutek głodu sprawa rewolucyi jest w niebezpieczeństwie. Przysyłajcie chleb.

Z Samary: „Na parostatkach przybywają wciąż tłumy włościan z gubernii, położonych nad górną Wołgą, zwłaszcza z nowogrodzkiej. Włościanie uciekają się na Syberyę, część pozostaje tutaj“.

Z Jarosławia: „Gubernia jarosławska jest w stanie katastroficznym. Od dwóch tygodni niema wcale chleba. Tłumy oblegają gubernialny komitet żywności. Ludność rabuje ładunki żywnościowe na kolejach“.

Z Sudogody, gub. włodzimirskiej: „Ludność fabryki Bogusławskiej cierpi głód. Obawiamy się ekscesów“.

W Rybińsku i innych miejscowościach jest jeszcze gorzej, miara cierpień już się przepełniła i bunty już wybuchły“.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 26 czerwca. Urzędowo donoszą:

Czynność potyczkowa na frontach na zachód od Adygi była w ostatnich dniach znowu żywszą.

Na grzbiecie Zugna odparliśmy natarcia przygotowane gwałtownym ogniem działowym wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich. Na płaskowyżu Asiago i między Brentą i Piawą przebiegł wczorajszy dzień znacznie spokojniej. Zacięty bój z 24 b. m. zakończył się dla Włochów zupełnem niepowodzeniem, które najlepiej wynika z tego, że na obszarach, o które toczyła się zacięta walka na Monte Asolone i Monte Pertica — oddziały nasze ścigające nieprzyjaciela opanowały znaczne odcinki w jego najprzedniejszych liniach. Tak więc dzięki dzielności i ochoczemu uderzeniu naszych wojsk walczących z niewzruszoną siłą bojową, rozbiły się wszystkie włoskie wysiłki celem odzyskania terenu straconego dnia 15 czerwca.

Na linii grupy wojsk marsz. poln. Boroewicza bez szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 26 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk królewicza Ruprechta: Na południe od Scarpy zaatakowali dzisiaj Anglicy kilku kompaniami w szerokich odcinkach. Koło Fonchy i Neuville-Vitasse zostali w kontrnatarciu odparci. W sąsiednich odcinkach rozbiły się ich natarcia w naszym ogniu. Wieczorem ożyła czynność artyleryjska prawie na całym froncie. Między Arras i Albert i z obu stron Sommy była także w nocy żywą. Nieprzyjaciel ruszył wielokrotnie z silnemi wywiadami. Został on odparty i pozostawił jeńców w naszych rękach.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Między Avre i Marną chwilowo ożywiająca się czynność potyczkowa. Na zachód od Oisy zdobyliśmy w walkach na przedpolach francuskie karabiny maszynowe. Nieprzyjacielski atak częściowy na północny zachód od Chateau Tierry został odparty.

Front armii ks. Albrechta. Na północ od kanału Ren-Rodan wtargnęła bawarska obrona krajowa do francuskich pozycyi na północny-zachód od Bures i przyprowadziła dwóch oficerów i 40 jeńców.

Z nieprzyjacielskiej eskadry, która 24 czerwca dotarła na wschód od Soison aż do Aisny zestrzelono 5 samolotów.

Wczoraj strącono 13 nieprzyjacielskich samolotów i trzy balony na uwięzi. Por. Udet odniósł 33, 34 i 35, por. Kirstein 27, por. Rumay 24, por. Weltiens 22 a por. Billig 21 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Sytuacya na froncie włoskim.

WIEDEN. (BK). W ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem w komisyi finansowej Izby magnatów minister skarbu Popowicz na podstawie otrzymanej ze strony miarodajnej informacyi oświadczył, że niepomyślne wiadomości na froncie włoskim nie odpowiadają faktom. Prawda jest, że musieliśmy się wycofać z naszych eksponowanych stanowisk, ponieważ Piava wezbrała i eksponowane sta-

nowiska nie mogły być zaopatrzone w amunicyę i środki żywności. To cofanie się nastąpiło w ciągu dwóch dni pod ciągłym ogniem huraganowym nieprzyjaciela. W ciągu tej akcyi nie straciliśmy ani jednego żołnierza, ani nie ponieśliśmy innych ofiar. Naszych żołnierzy ogółem dostało się do niewoli 8 tysięcy, podczas gdy nieprzyjacielskich wojsk wzięliśmy ogółem 50 tysięcy do niewoli.

Zapowiedź wielkiej bitwy na zachodzie.

BAZYLEA, Sprawozdawca wojskowy „Baseler Nachrichten" pułkownik Egli pisze o zbliżających się walkach:

Bitwa, jaka zapłonie w najbliższym czasie w obszarze między Montdidier i Marną przewyższy co do wielkości i siły wszystkie dotychczasowe akcye bojowe.

Telegramy.

Pełne prawa obywateli Polski.

BERLIN. (Doniesienie Biura Wolffa): Z miarodajnych kół polskich komunikują nam co następuje:

Doniesienia prasy berlińskiej z Warszawy o polskich projektach prawodawczych tłomaczone były kilkakrotnie zupełnie mylnie w ten sposób, jakgdyby Polacy usiłowali wyłączyć z przedstawicielstwa parlamentarnego tę część ludności polskiej, która jest pochodzenia niemieckiego.

Już sam fakt, że do Rady Stanu, jedynej obecnie korporacyi prawodawczej, powołani zostali przez Radę Regencyjną przedstawiciele mniejszości narodowych Niemców i żydów, wykazuje, jak bardzo nieuzasadnionem jest tego rodzaju przedstawianie sprawy. Tak samo projekt prawa wyborczego do sejmu, wniesiony przez rząd polski do Rady Stanu, oparty jest na zasadzie zupełnego uprawnienia wszystkich obywateli państwa bez różnicy narowości i wyznania. Podczas obrad nad tym projektem przedstawiciele mniejszości będą mieli sposobność wyrazić przed odpowiedniem forum życzenia swoich współrodaków. Należy się spodziewać, że przy obustronnej dobrej woli bez trudu osiągnięte będzie porozumienie również i co do tych wątpliwości władz okupacyjnych odnośnie do obrad Rady Stanu, które z powodu zbyt krótkiego czasu nie mogły być zaakceptowane.

Zerwanie rokowań.

BERLIN. „Tag" donosi z Kijowa, że rokowania władz niemieckich z gen. Dowbor-Muśnickim nie dały pomyślnych wyników. Polscy przywódcy odrzucili warunek ścisłej łączności sojuszowej z niemieckimi wojskami, wobec czego podjęto w dalszym ciągu demobilizacyę I korpusu.

Przesilenie w Austryi.

WIEDEN. Według pism wieczornych hr. Sylwa-Tarouca w myśl cesarskiego polecenia badał dzisiaj w dalszym ciągu kwestyę, czy konieczności państwowe dadzą się zapewnić w drodze parlamentarnej. Minister konferował dzisiaj rano z Polakami. Według pojedyńczych pism Polacy nie czują się spowodowani do zrezygnowania ze swej ostatniej uchwały. Wielokrotnie przeważa zapatrywanie, że Dr. Seidlerowi powierzonem będzie utworzenie nowego gabinetu, przyczem w każdym razie skład gabinetu ulegnie znacznym zmianom.

Prezydent ministrów Dr. Seidler będzie na wypadek ponownego powierzenia mu misyi, naprzód kontynuował obrady z partyami. Pogłoska według której parlament miałby być zwołany na 9 lub 10 lipca uważaną jest za co najmniej przedwczesną.

Konferencye hr. Sylva Tarouca z Kołem Polskiem.

WIEDEN. „Polnische Nachrichten" donoszą, że minister rolnictwa hr. Sylva Tarouca odbył po południu z prezydyum Koła polskiego konferencyę w sprawie sytuacyi parlamentarnej, przyczem prezes Koła polskiego dr. Tertil uzasadniał szczegółowo stanowisko parlamentarne Koła polskiego. Na konferencyi był także obecnym dr. Twardowski. W kierujących kołach politycznych zapatrują się pomyślnie na załatwienie parlamentarnej sytuacyi.

Powstanie czesko-słowackie.

ZURICH. Podług doniesienia Pet. Ag. Tel., Trocki zakomunikował, że powstanie czesko-słowackie przybiera na rozmiarze z powodu poparcia, którego mu udzielają kontr-rewolucyoniści rosyjscy.

Czesi i Słowacy obsadzili przynajmniej 10 większych miast na wschodzie Rosyi, pomiędzy niemi Penzę, Samarę i Nowo-Mikołajewsk. Zagrażają oni Tobolskowi. Szerzą teror i rozstrzeliwują władze sowietów.

Wojska te działają w porozumieniu z kontr-rewolucyjną rosyjską białą gwardyą.

Przed upadkiem Lenina.

ROTTERDAM. Dzienniki holenderskie donoszą z Londynu: Podług doniesień z Waszyngtonu, oczekiwany jest w najbliższym czasie upadek Lenina. Obawiają się nawet o jego życie. Robotnicy w Moskwie powzięli uchwałę, w której popierają żądania robotników petersburskich o natychmiastowem ustąpieniu rządu Sowietów i zwołania konstytuanty.

Pogłoska o zamordowaniu cara.

LUGANO. Sztokholmski korespondent „Corriere della Sera" donosi, że car Mikołaj został zamordowany. Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona. Podobno rząd Sowietów rozkazał władzom ekaterynburskim wywieźć stamtąd cara. Władze rzekomo źle zrozumiały ten rozkaz i zamordowały cara.

KRONIKA.

Wieści o brygadyerze Piłsudskim. Z Warszawy donoszą, że brygadyer Piłsudski bawi w obecnej chwili na kuracyi w Nauhaim, znanem miejscu kąpielowem dla chorych na serce. W związku z tym jego pobytem chodzą pogłoski, iż nie wróci już więcej do miejsca dawnego swego internowania.

Uwolnienie jeńców polskich. „Wiadomości polskie" donoszą, iż uwolnienie jeńców, narodowości polskiej, w państwach centralnych nastąpi najdalej do 1 października r. b.

Monopol cukrowy w General Gubernatorstwie lubelskiem. „Koresp. Woj. Centrali Handlowej" ogłosiła sprawodanie z działalności monopolu cukrowego.

Z powodu zmniejszenia produkcyi miejscowej wskutek wydarzeń wojny zapotrzebowania pokrywały fabryki austryackie i niemieckie. Z Austro-Węgier przywieziono w roku 1917—1430 wag., a w 1917 około 900 wag. cukru, przyczem ilość cukru, przeznaczonego na jednego mieszkańca wynosiła w mieście półtora f., a na wsi 3/4 f. miesięcznie.

W 1918 r. wskutek zmniejszenia produkcyi zmniejszono miesięczną racyę cukru na ¼ f. w mieście i ½ f. na wsi. W celu podniesienia miejscowej produkcyi wydano szereg zarządzeń tyczących się podniesienia ceny za buraki cukrowe. Podwyżka ceny za cukier w handlu detalicznym wynosi zamiast 1 kor. 23 h.—1 kor. 80 hal. za funt cukru. Zarządzenia te przyczyniają się do otwarcia cukrowni, z których w najbliższym czasie mają być uruchomione cukrownie: „Rejowiec", „Opole", „Włostów" i „Zagłoba". Dzięki temu miejscowe zapotrzebowanie da się pokryć przez miejscową produkcyę.

Wyrób drożdży w Królestwie Polskiem. Na skutek zezwolenia Generał-Gubernatora w Lublinie, podjęły czynności w obszarze austro-węgierskiej okupacyi w Polsce fabryki drożdży prasowanych w Woli Krzysztopolskiej, Niechcicach, Lublinie i Pilicy.

Cenę sprzedaży drożdży oznaczono na k. 4 za funt łącznie z banderolą i opakowaniem.

Sprzedaż detaliczną nadzorować będą organa Generał-Gubernatorstwa.

Dramat miłosny w Kielcach. „Gazeta Kielecka" donosi: We czwartek w godzinach popołudniowych rozegrał się krwawy dramat w jednem z mieszkań przy ul. Składowej. Mieszkała tam od pewnego czasu 19-letnia Julia Lejkówna, posiadająca licznych adoratorów. Jednym z nich był 19-letni Stanisław Kaputa, b. legionista, którego Lejkówna darzyła przez jakiś czas specyalnymi względami. Ale w ostatnich tygodniach stosunek ten pogorszył się znacznie i na tem tle pomiędzy nią a Kaputą, który jej robił sceny zazdrości, dochodziło do zatargów. We czwartek Kaputa strzelił do Lejkówny w jej mieszkaniu, kładąc ją trupem na miejscu, a następnie postrzelił się i wkrótce zmarł.

Omyłka sądowa—przyczyną samobójstwa. Przed paru dniami popełnił samobójstwo w sądzie warszawskim Wawrzyniec Olszewski skazany przez K. P. Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Olszewski głośno wyrzekał, ze padł ofiarą pomyłki sądowej, gdyż wyznaczona mu kara trzyletniego więzienia należała się towarzyszowi jego, Stanisławowi Marszewskiemu, dla niego zaś przypaść winna kara półtora roku więzienia. Po popełnieniu przez niego samobójstwa, przystąpiono do bliższego zbadania sprawy. Twierdzenie jego okazało się zgodnem z prawdą. Oto oskarżonym zamieniono kary przez pomyłkę. Obecnie Olszewskiemu, o ile wyjdzie zdrów ze spitala, pozostaje jedynie droga apelacyi do K. P. sądą apelacyjnego, który omyłkę powyższą sprostować może.

Zagadkowy delegat. Włocławskie „Słowo Polskie" pisze: Donoszą nam, że okoliczne majątki ziemskie objeżdża jakiś jegomość, przedstawiający się jako delegat „Towarzystwa podupadłych artystów". Pan ten przedstawia jakąś zagadkową „Tekę graficzną" (?!), w której figurują podpisy członków Rady Regencyjnej (?!), i twierdzi, że każdy majątek ziemski obowiązany jest wpłacić do niej 65 mk., przyczem żadnych pokwitowań nie wydaje. Przypuszczamy, że jest to zwykły szantażysta, przed którym trzeba się mieć na baczności.

Ze Świata.

„Dzienniki" francuskie. „Humanite" donosi: Zarząd wydziału gospodarczego prasy francuskiej postanowił na plenarnem posiedzenin, że począwszy od 1 lipca wszystkie dzienniki ukazywać się będą 3 razy tygodniowo w objętości najwyżej 4 stron, zaś 4 razy tygodniowo w objętości 2 stron.

Postanowienie to zapadło na skutek trudności fabrykacyi papieru.

Z DĄBROWY.

Prawem i lewem.

(Jak p. prezydent m. Dąbrowy osądził sprawę o kradzież. — Samowolne przytrzymanie w areszcie człowieka przez 10 dni. — Omijanie król. polskiego sądu.

Zdarzyła się u nas w Dąbrowie przed kilku miesiącami „afera", która, gdyby przytrafiła się była gdziekolwiek indziej, z pewnością poruszyłaby całą prasę w danym kraju, wywołałaby interpelacye parlamentarne, spowodowała natychmiastową dymisyę sprawcy, nie mówiąc już o dalszych następstwach prawnych.

A u nas cicho... Tajemnica, wszechwładna tajemnica osłaniająca stale każde uchybienie prawu roztoczyła się i nad tą sprawą.

Spróbujemy dziś odsłonić rąbka tej tajemnicy—i opowiedzieć szczegółowo to, o czem „Zgrzyt" napisał już nieco w niedzielę ubiehłą.

Otóż zdarzyło się w Dąbrowie—będzie już przeszło 2 miesiące, że masarka ze Skały niejaka p. Żurkowa przywiozła do Dąbrowy bite już wieprze i zajechała z nimi na plac przy ul. 3 Maja, niedaleko masarni Sosnowskiego. Zajęta sprzedażą oddaliła się na chwilę. Gdy zaś potem wróciła spostrzegła ku niemałej swojej zgryzocie, że brak jej połowy świni, która w niewytłumaczony sposób zniknęła z wozu.

W tem niezaprzeczenie przykrem położeniu p. Żurkowa zwróciła się z prośbą o pomoc do policyi miejskiej; która zajęła się gorliwie sprawą. Widoczną było rzeczą; że ma się do czynienia z kradzieżą. Na szczęście znalazł się i świadek, pewna mała dziewczynka, która zeznała, że owego pół wieprza **zabrał z wozu czeladnik od Sosnowskiego i zaniósł do pracowni.** Policya udała się zatem do pracowni dla przeprowadzenia rewizyi, podczas której, **wbrew zapewnieniom Sosnowskiego**, że to jest niemożliwe, że podejrzenie jest niesłuszne i krzywdzące, znaleziono inkryminowane **pół wieprza pod stosem trocin**, do którego podczas rewizyi uparcie **broniono policyi przystępu.**

Wieprzowinę odebrano i oddano poszkodowanej, policya spisała protokół zapewniając p. Żurkową, że sprawa zostanie oddaną do sądu, a sprawca czy sprawcy ukarani...

Na tem sprawa, jako zwykła kradzież, powinna się była właściwie dla policyi i dla magistratu zakończyć.

Stało się jednak niestety inaczej i—tu zwyczajna kradzież urasta do rozmiarów skandalu, z jednego czynu karygodnego wyrasta cały splot wykroczeń, **bezprzykładne gwałcenie prawa, nadużywanie władzy urzędowej!**

Prezydent m. Dąbrowy p. dr. Adam Piwowar otrzymawszy od policyi protokół o wspomnianej kradzieży zamiast przesłać go, jak należało, sądowi, niewiadomo czy z własnego popędu czy ulegając prośbom i wpływom interesowanych czy też ich protektorów, **uznał się mocnym osądzić tę sprawę własnym sądem.** nie zwracając na to uwagi, że **wdziera się w kompetencye król.-polskiego sądu,** że niema absolutnie prawa w tej sprawie wyrokować.

Wyrokiem dra Piwowara zostali tedy skazani: masarz Sosnowski na 500 kor. grzywny, czeladnik jego, który słoninę zabrał i z wozu przeniósł do warsztatu **na 10 dni aresztu.** Pomijając całą nieprawomocność burmistrzowskiego wyroku, w sprawie nie podpadającej pod jurydykcyę prezydenta miasta, jest to zasądzenie na 10 dni aresztu, przyczem kara (?) została już odcierpiana, zwykłem **ograniczeniem obywatelskiej osobistej wolności**, a więc znów **czynem karygodnym.**

Na tem, sądzono w Magistracie, sprawa załatwiona... a p. Żurkową, która zarówno w sądzie jak w policyi dowiadywała się jaki zapadł wyrok zbywano opowiadaniem, że sprawcy zostali ukarani. **Kto ukarał i jak ukarał** tego **policya mówić nie chciała.** Ostatecznie prawie przypadek zdarzył, że dowiedział się o aferze król.-polski sędzia śledczy, i dziś **zajęła się nią król.-polska prokuratura w Piotrkowie.**

O dalszym przebiegu sprawy nie omieszkamy w swoim czasie poinformować czytelników.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.